

# Poľaku, piŝ testament!!!

4 lipca 2009

Na naszych oczach Państwo-Leming, o przepraszam: LEWIATAN – się rozrasta i sięga coraz mocniej w sferę prywatną, oraz praw nabytych swojego obywatela. Nie mówię tylko o rozrastającej się daninie publicznej, ale głównie o szykujących się nadregulacjach prawnych typu „dostałeś klapsa – do domu dziecka marsz!”, ograniczeniach praktycznych i formalnych w wykonywaniu naszych praw do wychowywania dzieci, korzystania ze służby zdrowia, którą utrzymujemy czy zawężania się wpływu obywatelskiego na kształt państwa, jego rolę w strukturach międzynarodowych i poziom obrony interesów narodowych.

Państwo, w którym żyjemy samo staje się robakiem, który je toczy. Sądy nie reprezentują sprawiedliwości, Zakład Ubezpieczeń Społecznych niczego nam nie zabezpiecza, dziennikarz nie szuka prawdy, szkoła ogłupia, prawo jest obowiązkiem dla obywatela i osłoną dla złodziei, demokracja uniemożliwia wpływ wyborcy na rząd, banki pozbawiają nas oszczędności, urzędnicy rządzą suwerennie a pociągi pośpieszne się wloką. Powoli rozjeżdżają się na naszych nielicznych bystrych oczach dwa światy: rzeczywisty i medialny. Można powiedzieć, że już teraz łączy obydwa li tylko unia personalna. Tzn. Ci, którzy odpowiadają, za jakość naszego życia i bylejakość państwa, w którym żyjemy są obecni także w świecie medialnym, kolorowym, przegadany, fasadowym i szybującym lata świetlne od istoty rzeczy. Oczywiście nie wszyscy Ci, którzy nami rządzą są w mediach – nie znajduje się tam całe podziemie agenturalno-mafijne, które przejęło to, co zostało z PRLu i które czujnie się przygląda, czy oddelegowani ich przedstawiciele gładko robią swoje w TV. Także nie każdy, który wydaje się, że rządzi i którego Ciągłe widzimy w przestrzeni publicznej ma w rzeczywistości cokolwiek do powiedzenia poza rolą, którą miał zadanie się wyuczyć lub poza tekstem implementowanym przez suflerów.

Mamy, więc na karku zaborcze państwo, którego mechanizmów nie znamy, wszystkich jego właścicieli nie identyfikujemy, ich intencji nie znamy (tzn wiemy, że są złe, ale nie wiem jak złe) i którego ruchów nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Ktoś zadał mi pytanie: jak się bronić? Nie wiem, ogłupienie i zlemingowacenie społeczeństwa wytraca nam z rąk większość oręża.

Mogę jednak doradzić, jak się zabezpieczyć tak, by utrudnić działanie zaborczemu i bandyckiemu państwu, które sprzedaje obcym interes swoich obywateli a na dodatek, prawdopodobnie nie robi nic by nas chronić w przypadku wrogiej agresji. PISZMY TESTAMENT!!!

Mówię serio. Testament to najlepsze zabezpieczenie naszego majątku i bytu naszych bliźnich. Prawo dziedziczenia i zasady mogą się zmieniać, ale TESTAMENT to prawo potężne, o kilkutysiącletniej tradycji. Ostatni bastion prawny, który zostanie dotknięty zmianami na samym końcu. Amerykanie by powiedzieli: Alamo. Piszmy Testament!!!

Polskie prawo dziedziczenia, jest specyficzne, o bardzo rozwiniętej instytucji zwanej „prawo kaduka” (tak, tak – tak się ona nazywa). Prawo Kaduka polega na tym, że jeżeli nie znajdzie się spadkobierca ustawowy (a nie ma testamentu, który by uregulował rzecz inaczej) – a polskie państwo tego spadkobiercy nie szuka – to majątek przechodzi na własność Skarbu Państwa. Sprawa jest dla Polaków tym gorsza, że nasze prawo spadkowe przewiduje tylko dziedziczenie po linii pionowej i małżeńskiej. Znaczy to tyle, że nie ma możliwości ustawowego dziedziczenia przez siostrzeńca po cioci lub przez siostrę, po bracie. I to nawet wtedy, gdy inni spadkobiercy nie istnieją. Ustawowo dziedziczymy tylko po rodzicach, po małżonkach, po dziadkach i ewentualnie po dzieciach (jeżeli takie nieszczęście nas spotka, że je przeżyjemy zanim mają własnych małżonków i własne dzieci). Zatem, jeśli chcemy coś dać chrześniakowi: testament. Jeżeli chcemy by po nas dostał brat: testament.

Testament przy tym chroni rodzinę przed rozpadem. Napisany mądrze i właściwie, oszczędza naszym potencjalnym spadkobiercom nawałanki sądowej o to, co to jest: pół domu, ćwierć majątku, jedna-piąta nieruchomości, czy ten łożył, czy tamten korzystał a czy ona zasłużyła. Testament zabezpiecza też rodzinę przed tym, że jakiś składnik naszego majątku lub nasze jakieś prawo (które podlega dziedziczeniu) zostanie zapomniane i przepadnie w nicość, na rzecz państwa albo jakiegoś mniejszego cwaniaka. Testament chroni żyjących przed zabunkrowaniem pieniędzy przez ubezpieczyciela, u którego płaciliśmy składki przez ostatnie 15 lat, a przecież o naszej polisie nie wszyscy musieli wiedzieć ani też mieć dostęp do dokumentacji. Piszmy Testament.

Piszmy rozważnie. Nie wydziedziczajmy dziecka, jeżeli nas nie skrzywdził. Nie pomijamy nikogo, kto jest członkiem naszej rodziny, lub komu chcielibyśmy wspomóc albo podziękować. Nie zapominajmy o żadnym składniku naszego majątku. Nie tylko o nieruchomościach, ale także przedmiotach wartościowych: samochodach, motorach, biżuterii; tudzież obrazach i książkach, akcjach i obligacjach, prawach w spółkach, prawach autorskich, trofeach, nagrodach, pieniądzach zakopanych w ogródku, VISie po dziadku pod schodami, kontach bankowych i wspomnianej polisie ubezpieczeniowej.

Piszmy Testament, bo od 1 marca 2009 na podstawie naszego testamentu bliscy nie w sądzie a u notariusza uzyskają akt poświadczenia dziedziczenia.

Piszmy Testament odręcznie, zawierając w nim wyraźną datę sporządzenia (najlepiej powtórzoną słownie albo poświadczoną notarialnie jako data pewna) oraz określając z imienia i nazwiska wykonawców naszego testamentu. Najlepiej kilku, z adnotacją, że w razie śmierci pierwszego, ostatnią naszą wolę wykona kolejny. Pisząc o nieruchomościach powołujmy się na określone akty własności i numery księgi wieczystej. Gdy jej nie mamy, piszmy od jak dawna władamy tą nieruchomością. Najlepiej, żebyśmy do testamentu dołączyli odpisy aktów

własności i wypisów z ksiąg wieczystych. Gdy piszemy o przedmiotach opiszmy je dokładnie, tak by nie było wątpliwości, o jaki przedmiot chodzi. Gdy chcemy nałożyć obowiązki lub warunki dziedziczenia, zrobmy to odpowiednio precyzyjnie („Mój syn Kazimierz otrzymuje dom, pod warunkiem, że będzie w nim do śmierci mogła mieszkać jego babcia, a moja mama Kazimiera, a on ją otoczy stosowną opieką”).

Na koniec napiszmy o warunkach naszego pochówku oraz gdzie i w jakich okolicznościach sporządziliśmy testament.

Oczywiście nasz Testament może także zawierać podpisy świadków lub być sporządzony w formie aktu notarialnego. O naszym Testamencie (o jego istnieniu a nie treści) powinni wiedzieć bliscy, wraz z miejscem jego przechowywania (najlepiej w zabezpieczonej kopercie) lub powinien zostać zdeponowany u adwokata lub w schowku bankowym.

Piszmy Testament, póki żyjemy, bo zawsze się może coś nam stać. Nawet na przejściu dla pieszych przed naszym blokiem.

Piszmy Testament, jeśli mamy coś dać i jeśli kochamy tych, co po nas zostaną.

Piszmy Testament, bo czasy niepewne, wojna zawsze jest zaskoczeniem a państwo lubi dłubać w procedurach cywilnych dotyczących dziedziczenia i własności.

Poza tym, to kwestia zwykłego zdrowego rozsądku oraz pretekst, by wziąć się wreszcie za uregulowanie tego, co nieuregulowane. Nie myślmy o tym, że dziecku kiedyś, już za 3 lata coś tam podarujemy, przepiszemy lub się z nim podzielimy. A jeśli nie zdążymy? Jeśli za chwilę nas szlak trafi?

I wreszcie, piszmy testament, gdy mamy jakąś tajemnicę, której nie chcemy zabrać do grobu. Nie wszystko da się powiedzieć na łożu śmierci. Samoloty spadają a mózg ulega udarowi.

Będąc zdrowym na ciele i umyśle, siedząc w dusznym

pomieszczeniu w Warszawie, przestrzegając przed najgorszym, działając w najlepszej wierze oraz w imię zabezpieczania waszego dorobku (a także majątku ojców) przed utratą lub rozparcelowaniem namawiam: Piszmy Testament !!!

A może kiedyś, gdy już spojrzymy z góry i zobaczymy nasze wnuki w naszym domu, lub zwycięską walkę naszych dzieci o majątek, np. po pożodze wojennej – łza wzruszenia się w oku naszej duszy zaświeci, a tchnienie naszych uszu usłyszy pochwałę: „To był mądry, zapobiegliwy gość”.

Autor: Łażący Łazarz

Źródło: [Niepoprawni](#)

PS. Testament łatwo zmienić, ponieważ aktualny jest ten z datą najnowszą. Jednak radziłbym nie mnożyć bytów ponad potrzebę.